

Niemożliwe

Sytuacja była beznadziejna i zaczęłam prosić o coś prawie „niemożliwego” ...

01-01-2014

Miałam szczęście poznać Encarnitę w 1993 roku i uczestniczyć w jej Mszy pogrzebowej w 1995 roku. Od tamtej pory zawsze proszę, żeby miała w opiece moją siostrę.

Narzeczony mojej siostry od ponad roku był bez pracy. Sytuacja była beznadziejna i zaczęła się odbijać na jego zdrowiu i relacji z moją siostrą.

Było lato. Przez przypadek trafiłam na obrazek z modlitwą do Encarnity i zaczęłam prosić o coś prawie „niemożliwego”.

W drugiej połowie sierpnia, kiedy naprawdę ciężko znaleźć pracę w firmie transportowej, narzeczony mojej siostry brał udział w kilku rozmowach kwalifikacyjnych, które podniosły go na duchu. 30 sierpnia zadzwonili do niego z jednej z firm, żeby zaczął pracę 1 września.

Z Nieba Encarnita wyjątkowo dba o moją siostrę.

G.G.B.